

Łódź

CENA NUMERU
20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi

Mies. z dod. ilustr. 5 zł
Dla robotników 4 zł
Odnosz. do domu 30 gr
Z dostawą poczt. 6 zł
Poza Łodzią egz. 27 gr

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem

Redakcja i Administ.

w Łodzi

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-25

Konto P K O 60594

Red. przyjmuje od 5 —
Art. listów anonimowych
nie umieszcza się

1932 r.

PRĄD

Niedziela 2-go października

№ 262

Zagranica o Paderewskim

Tam kwiaty -- w Polsce błoto

PARYŻ, 1. 10.

„Revue Mondiale” zamieszcza obszerny artykuł o Paderewskim.

Redakcja zeznacza iż autorem artykułu jest wybitna osobistość polityczna.

Autor charakteryzuje działalność polityczną Paderewskiego od ufundowania pomnika Grunwaldzkiego, opisuje szczegółowo przyjaźń Paderewskiego z Wilsonem i stwierdza, że tylko dzięki tej przyjaźni Polska uzyskała dostęp do morza.

Zasługi Paderewskiego podczas wojny i w pierwszych latach powojennych autor nazywa historycznymi, porównując je z zasługami Clemenceau po uzyskaniu ostatecznego zwycięstwa.

Autor kończy: „Usunięty od władzy Paderewski nie przestaje reprezentować jej tam, gdzie jego powaga osobista, cześć i zaufanie, jakim otaczają go w całym świecie, mogą zyskać w Polsce owoce, których nie jest w stanie przysporzyć jej żadna władza wykonawcza, ponieważ władza Paderewskiego jest nie-

wygasła, promieniując wiecznym ogniem geniuszu narodowego, którego odblask symbolizuje także wielkość i wieczność ojczyzny.

Autor zapowiada, iż Paderewski stanie wkrótce na czele kampanji odczytowej przeciwko kłamstwu propagandy niemieckiej, szalejącej na świecie jakby cyklon endemiczny, niszczący wszystkie zdobycze cywilizacji. Otóż Paderewski pragnie ratować cywilizację przez ujawnienie światu niszczyielskiej potęgi propagandy niemieckiej.



10.000 PAR
SNIEGOWCÓW

(krajowych i zagran)

męskich damskich i dziecięcych
wyprowadza się przed sezonem
w detalu za **BEZCEN** wysortowane (nie braki)

6⁹⁰
6 zł.

Lakierowane, gab. rdinowe, n. ora, wysokie buty po jednolitej cenie

Panto file gimnastyczne od zł. 1,50
" filcowe damskie z pomponami " 2,—
" Kamillowe „ gat. extra „ 5,90
" " " " " 4,90

M. FANTULIS Ogrodowa 2.

tel. 16196, róg Nowomiejskiej

Filja Główna 52 tel. 216 35, róg Kilińskiego.

NIEPOKOJE W WIEDNIU

Z powodu zjazdu hitlerowców.

WIEDEN, 30. 9.

Zjazd narodowo-socjalistyczny został otwarty wczoraj wieczorem zgromadzeniem, na którym przemówił poseł narodowo-socjalistyczny do Reichstagu, Grzegorz Strasser. Spokój nie został zakłócony.

Dzienniki dzisiejsze stwierdzają, że w ciągu dnia wczorajszego zwłaszcza w godzinach wieczornych, doszło w różnych punktach miasta do bójek między narodowymi socjalistami a członkami Schutzbundu i komunistami. Pewna ilość osób odniosła obrażenia.

Umundurowani członkowie Schutzbundu wyszli wczoraj masowo na ulicę i odbywali demonstracyjne spacerki, to samo uczynili też i narodowi-socjaliści.

Policja aresztowała około 50 osób.

Większe zbiegowisko wywołane zostało wczoraj w dzielnicy Mariahilfe przed domem towarzystwa Gerngrossa.

Tłum usiłował zdemolować wystawy sklepowe, czemu jednak przeszkodziła policja. W drugiej dzielnicy Wiednia, panował zupełny spokój.

Ze względu na święta żydowskie, policja zarządziła w tej dzielnicy ostre pogotowie.

W związku z zjazdem okręgowym komendantów placówek hitlerowskich we Wiedniu doszło dziś znowu w kilku miejscach do poważnych starć pomiędzy hitlerowcami i członkami milicji socjalistycznej.

Przed „Brunatnym Domem” dano salwę rewolwerową do kilkunastu hitlerowców. Strzały padły z domu, gdzie mieści się sekre-

tarjat związku socjalistycznego.

12 hitlerowców zostało ciężko rannych.

Na znak protestu przeciwko napadom socjalistycznym, hitlerowska frakcja w radzie miejskiej opuściła salę posiedzeń.

W chwili, kiedy trzej ostatni radni hitlerowcy znajdowali się jeszcze na sali, obrzuceni zostali oni kałamarzami, szufladami i innymi narzędziami.

Wynikła natychmiast olbrzymia bójka w której prawie wszyscy radni z frakcji hitlerowskiej zostali ciężko pobici. Pomiędzy innymi zostali odwiezieni do szpitala w bardzo groźnym stanie prof. Suchenwort, oraz przywódca frakcji Frauentfeldt.

W godzinach wieczornych w różnych punktach miasta doszło do ponownych utarczek, przyczem zranionych zostało 20 hitler.

Epidemia

Heine-Medina

BUDAPESZT, 1. X.

Paraliż dziecięcy w Szegedzie pociągnął za sobą 10 ofiar. Liczba zachorowań przekracza 100. Ponadto w mieście grasuje epidemia tyfusu, na którą zapadły dotychczas 153 osoby.

Dalsze trzęsienie na Bałkanach

Ateny. 30. 9.

Wstrząsy ziemi na terenie Północnej Grecji wcale nie ustają. W Solonikach i w Larysie panika wśród ludności jest powszechna. Szereg domów mieszkalnych a także budynków rządowych leży w gruzach.

Dotychczasowe straty w ludziach wynoszą 328 zabitych i przeszło 1 000 rannych. Ludność nocuje ciągle pod gołym niebem w obawie dalszych katastrof.

W ostatniej chwili donoszą, że na północ od Salonik silny wstrząs ziemi zburzył

znowu przeszło 3 000 domów. Liczba ofiar nie jest jeszcze dokładnie znana, lecz napełnienie jest bardzo poważna.

Zelandji miało miejsce silne trzęsienie.

Trzęsienie ziemi na Nowej Zelandji

Londyn. 30. 9.

Donoszą z Wellingtonu, że na Nowej Zelandji, które specjalnie dało się odczuć w północnej części wyspy. Najbardziej ucierpiało miasto Wairoa, gdzie szereg budynków uległo zniszczeniu.

Echa zwycięstwa ś. p. por. Zwirki.

BERLIN, 1. 10.

W dniu dzisiejszym przybyli do Berlina delegaci Aeroklubu Polskiego, mjr. Kwieciński i kpt. pilot Skarzyński, celem odebrania nagrody, zdobytej w tegorocznym challenge przez ekipę polską z śp. porucznikiem Zwirką na czele.

Nieależnie od nagrody, przewidzianej w statucie challenge, delegacja Aeroklubu Polskiego otrzymała szereg nagród, ufundowanych

dla zwycięzców przez poszczególne związki i instytucje, m. in. przez koncern prasowy Ulsteina.

Wręczenie poharu, zdobytego przez śp. oruczniaka Zwirkę dla Aeroklubu Polskiego, nastąpi na oficjalnym zebraniu międzynarodowego związku lotniczego, które odbędzie się w styczniu w Paryżu. Niemiecki Aeroklub urządził w dniu dzisiejszym z okazji wręczenia nagród specjalne przyjęcie.

Skazanie p. Fryzego za oszczerstwo.

WARSZAWA, 1. 10.

Przed Sądem Okręgowym toczyła się dzisiaj rozprawa przeciwko wydawcy i redaktorowi „Kurjera Porannego” p. Fryzemu, oskarżonemu przez reagenta Rogulskiego w Radomiu o zniewagę, popełnioną w artykule „Kurjera Porannego”.

P. Rogulski mianowicie stworzył samorzutnie w czasach, gdy nie obowiązywały jeszcze ubezpieczenia pracowników umysłowych, fundusz emerytalny dla pracowniczek swojej kancelarii, przyczem pieniądze składał w P. K. O.

„Kurjer Poranny” zaś napisał, że p. Rogulski sieje publiczne zgorzienie w Radomiu, bo uprawia porubstwo z podległym mu personelem żeńskim” a na dowód przytoczono

fakt, że w P. K. O. istnieje konto funduszu zapomogowego p. Rogulskiego dla jego urzędniczek. Rejent wytoczył autorowi sprawę o zniesławienie. Na dzisiejszej rozprawie przesłuchiwano między innymi Boya-Zaleńskiego, który jednak nie chciał wyjawiać, kto jest autorem tego artykułu. P. Fryzego skazano na 3 miesiące bezwzględnej aresztu i bezpłatne ogłoszenie wyroku.

Misyfikacja

z zwołaniem Sejmu i Senatu

Warszawa 9.

Dziś rano w jednym z dzienników warszawskich oraz w kilku pismach na prowincji pojawiła się wiadomość o rzekomem ogłoszeniu w „Monitorze Polskim” dekretu Prezydenta, zwołującego na 1-go października Sejm i Senat.

Wiadomość ta była słośliwą misyfikacją. Żyjemy jednak w takich czasach, że nawet najnieprawdopodobniejsze rzeczy ywają możliwe.

Przesunięcie w sądownictwie Przeniesienie prok. Rauzego

Z Warszawy donoszą.

Gł. prok. Rauze, drugi oskarżyciel w procesie brzeskim, ma być przydzielony do jednego z prowincjonalnych sądów okręgowych.

Dalszy bieg sprawy brzeskiej (nd strony prokuratury) spoczywać więc będzie wyłącznie w dłońach p. Grabowskiego, delegowanego specjalnie do tej sprawy i na teren Sądu Apelacyjnego.

x x x

Na miejsce wiceprezesa S. O. w Łodzi I. Kiszmijana został mianowany Sędzia Okr. w Łodzi p. Moskwa.

Ciągnięcie loterii państwowej

10,000 zł. Nr. 149854

Po 3,000 zł. Nr. 27478 27864 70514 79319 139745

Po 2,000 zł. Nr. 8070 11332 12301 13199 22274 35407 39355 46407 46480 86824 107069 125168 130525 132183 133051 133115

Po 1,000 zł. Nr. 2711 13168 16055 21010 33187 33198 53540 58617 60324 62632 66865 68766 76174 82734 76638 91037 91756 92937 95549 97441 100302 111604 112221 131980 139771 142922 144125 144931 147367 148902

Popieraacie Czerwony Krzyż!

Z pełnymi prawami

Gimnazjum Z. Petkowskiej i W. Macińskiej

ul. Wólczańska 55.

Zapisy do wszystkich klas w godzinach biurowych. Początek roku 1 września o g. 8,30; egzaminy 2 września.

„CYRULIK”

Teatr art. lit w gmachu teatru „Scena”
Śródmiejska 15, tel. 232-38

Dziś i dni następ.
wielka sensacyjna rewja pt.



„PUBLICZNOŚĆ NA SCENIE”

UDZIAŁ BIORĄ: Zizi Halama, Z Terne, J Winiarska, M Chmurkowska, B Gilewska, Feliks Parnell, J Boroński, (gościnnie występy) S. Bolski, S Laskowski, J Klimaszewski, A Suchciki, K Słupczyński — oraz — Cyrulik girls

22 przebojowych pełnych humoru numerów — Codziennie 2 przedstawienia o 8 i 10 wiecz.
Ceny zmniejszone; od 75 gr do 4,20

Kasa czynna od 11 do 2 i od 5 do końca przedstawienia

Wezwanie do tchórzów

W średnich wiekach gnębiono ludzkie przekonania. Niekiedy posyłano za nie na stos, pałac śmiałków, którzy mieli odwagę wypowiadać inne myśli. Gdy skazano wielkiego myśliciela włoskiego Galileusza na spalenie za rozpowszechnianie poglądu, jakoby się ziemia około słońca obracała, a nie naodwrot — to Galileusz, stojąc już na stosie, nie ustraszenie powtarzał: „E pur si muove: A jednak się porusza”!

W życiu politycznym wytwarzają się różne poglądy. Niebezpieczeństwo, wynikające z tego, nie polega na tem, że te poglądy nie są jednolite. Niel Dopóki ludzie, posiadający różne poglądy, walczą ze sobą w granicach przyzwoitości i wolności, dopóty warunki życia zbiorowego są znośne. Zło zaczyna się jednak wtedy, gdy jedni drugim przemocą pragną narzucić swoją wolę.

Poznański filozof i działacz Karol Libelt pisząc o odwadze cywilnej, powiedział tak (patrz: „Rozprawy”, r. 1869, str. 16 i nast.):

— „Chcieć w kraju, lub narodzie jakim jedności opinii, jest to chcieć niepodobieństwa, a nawet gdyby to było podobieństwo byłoby to chcieć stagnacji (zastoju) postępu, który tylko walką opinii różnorodnych drogę sobie naprzód toruje...”

Prawda każda przez ścieranie się zdań z sobą, jak przez ogień czyszcowy, przechodzi do nieśmiertelności. Każda zatem opinia, reprezentowana z dobrą wiarą i przekonaniem, zamieniona w zasadę, mająca tylko dobro publiczne, nie swoje osobiste na celu — powołuje do odwagi, a w chwilach stanowczych do wielkich czynów i poświęceń prowadzi...

Ale odwaga chce wypiętnowanego charakteru i nie zmieści się w małej piersi nie toperzów politycznych.

Kto dwom opiniom sprzyja, ten nie ma żadnej, bo przekonanie jest tylko jedno i miłość prawdy jedna...

Płaszcz sukienny nosi się na dwóch ramionach, ale płaszcz moralności politycznej tylko zarzuconym być powinien na jednym ramieniu, od strony serca...

Gdzie zatem idzie o sprawę publiczną, o dobro kraju, niech tam nigdy nie stawają obywatela, co ani są ciepłi ani zimni, co z tą stroną trzymają i czy to przez słabość jakąś umysłu, czy też przez wzgląd na jakiejś własne widoki (koncesje) radziby i tam i tu być dobrze”.

Odwaga okazuje swoje istnienie na polu walki, czy to wojennej czy to pokojowej. Doskonale to uwypukła Libelt, zaznaczając (str. 10):

— „Odwaga obywatelska, będąc za wpływem miłości (ojczyzny) i przekonania, nie może się obejść bez poświęcenia, a raczej jest poświęceniem samem i dopełnieniem siebie przez czyn.

Odwaga objawia się zawsze na występowaniu na zewnątrz, potrzebuje nieprzyjaciela, któremu stawia śmiałe czoło — i w imię dobrej sprawy bierze się z nim w zapasy.

Bez tej walki, bez tego czynnego występowania, nie pojmujemy odwagi obywatelskiej”.

Wielkie chmury gromadzą się dziś nad Polską — pisze „Słowo Pomorskie”. — Przychodzą one od Zachodu i od Wschodu, kryjąc w swoim łonie rozliczne niebezpieczeństwa. Polacy powinni okazać ogromną odwagę obywatelską, ażeby w świecie podnieść wysoko honor i godność Polaka, tak bardzo wszędzie poniżaną. Bo przecież „Polska ta wielka rzecz!”, a nie sklepik, gdzie za uczciwość i honor można kupić dobrą synekurę.

Naczem polega zwycięstwo Gandhiego

Głodówka Gandhiego była, jak się okazuje wymierzona nie tylko przeciw rządowi angielskiemu, lecz także przeciw rodakom Mahatmy. Bohaterski starzec chciał obalić ideę odrębnych kuryj wyborczych dla parjasów, ale równocześnie postanowił skłonić wyższe kasty indyjskie do polepszenia straszego losu parjasów. Jedno i drugie mu się udało, a ponieważ dobrowolny układ z wyższymi kastami więcej wart dla parjasów niż narzucone przez Londyn reformy przeto najbardziej zadowoleni powinni być parjasi. Pierwotnie odnieśli oni wrażenie, że Gandhi wystąpił przeciwko ich dążeniom, jednak teraz pokazuje się, że głodówka Mahatmy im przede wszystkim przyniosła korzyść.

Wzruszeni głodówką Gandhiego i przerażeni niebezpieczeństwem utraty wielkiego wodza Hindusi, poczynili na konferencji w Poona szereg ważnych ustępstw. Uznali zasadniczo ideę równouprawnienia parjasów. Oświadczyli, że w przyszłości będą oni mieć prawo uczęszczania do kościołów i szkół, oraz korzystania ze wszystkich dróg i studzien.

W sprawie reprezentacji politycznej zawarto następujące porozumienie:

- 1) w sejmach prowincjonalnych parjasi otrzymają 148 mandatów, zamiast 71, które im przyznawał projekt rządu angielskiego,
- 2) w indyjskim parlamencie związko-

wym parjasi otrzymają 18 procent mandatów które obsadza się na podstawie wyborów,

3) parjasi głosują wraz z Hindusami wyższych kast, zrzekając się osobnych kuryj,

4) będą czynione starania w tym kierunku przyznania parjasom współudziału w administracji i polepszenia ich wychowania.

Rząd angielski zgodził się zasadniczo na ten układ, zastrzegając się tylko, że ogólna liczba miejsc w parlamentach nie może być zwiększona i że system wyborów będzie jeszcze zbadany.

Gandhi przerwał głodówkę. Jego zwycięstwo polega głównie na tem, że udowodnił wyższość szlachetniejszych sposobów walki nad brutalną siłą fizyczną. Bierny opór zwyciężył.

Ofiara i poświęcenie dały piękniejszy wynik niż siła, która jednak co prawda czasem musi być przez ludzi stosowana. Nie wszystkich ludzi, nie wszystkich polityków potrafiłaby wzruszyć głodówka Gandhiego.

Układ w Poona nie wszedł jeszcze w życie. Gandhi wie, że kasty wyższe sprzeciwiać się będą urzeczywistnieniu tego co parjasom obiecano. Na ten wypadek Gandhi zapowiada nową głodówkę.

Człowiek zaczyna wytwarzać nowe potwory

Mimo, że nauka sięga już dzisiaj aż do głębi tajników przyrody, nie udało się jeszcze nikomu zbudować choćby najmniejszej żyjącej komórki Ameby (pełzaka) lub innego najprymitywniejszego żyjątko.

Gdyby jedynym znamieniem życia był ruch, mogłaby się nauka już poszczycić twórczeniem istot żyjących, Prof. O. Lehmann odkrył takie twory w postaci kryształków płynnych. Wystarczy do pewnych roztworów dodać nieco ługu mydlanego, ażeby pobudzić twory te do rozpoczęcia pracy twórczej. Zachowują się one zupełnie tak samo jak bakterje. Podłużne laseczki, okrągłe bryłki pojawiają się w zdumiewającej różnorodności, obracając się naokoło swej osi, wiją się jak węże, żerując nawzajem z pozazdrosczenia godnym apetytem, jak gdyby były żyjącymi zwierzętami. Jeżeli między te drobnoustroje dostanie się kryształek większy, pożera on mniejsze, podobnie jak się to dzieje w walce o byt w świecie zwierzęcym. Mimo tych tajemniczych właściwości nie odważyła się dotąd nauka twórców tych zaliczyć do świata organicznego.

Aczkolwiek człowiek niezdolny jest stworzyć nowego życia, potrafi on jednakże kształ-

tować żyjące istoty tak, iż w wyniku powstają całkiem odmienne jednostki.

Takich cudownych operacji dokonał biolog amerykański Morgan na drobnych płazkach (Planaria lugubris). Jeżeli się robaczko wi temu odetnie głowę tuż za oczami, tułów rodzi nową głowę, odcięta głowa natomiast nie tworzy nowego tułowia, lecz zwróconą w przeciwną stronę drugą głowę. Powstaje monstrum z dwóch głów, pozbawione wszelkich innych organów a potrafiące utrzymać się przy życiu przez kilka tygodni.

Biolog monachijski W. Goetsch wytworzył za pomocą podobnych zabiegów płazczaki o 4 oczach.

Nie dość na tem. Badacz amerykański Harrison pociął młode żaby rozmaitych gatunków i złożył poszczególne części w jedno indywiduum. Powstała nowa żaba — fenomen. Rekord jednakże zdobył W. Goetsch, który złożył z rozmaitych indywiduów nowego polipa, który posiadał właściwość rozmnażania się.

Nauka nowotwory te nazywa „cimerami”.

Kosztowne papierosy

Kupiec lwowski Bernard Schwarzstein jechał pociągiem pośpiesznym z Warszawy do Lwowa. W przedziale II klasy zawarł z nim znajomość jakiś osobnik, który wsiadł w Nałęczowie. Rozmowa potoczyła się wartko a w trakcie niej nieznanemu poczęstował Schwarzsteina papierosem. Nupiec zaciągnął się kilka razy dymem i odurzony stracił przytomność. Odzyskał przytomność dopiero w Zawadzie i zaraz stwierdził brak portfela w którym miał 1360 zł. Uprzejmego towarzysza podróży również już nie było w przedziale zato surdut kupca miał przeciętą kieszeń. Okradziony w taki sposób Schwarzstein doniósł o swym nieszczęściu policji lwowski.

Rozmaitości

ze swiata

Sąd w obronie głupoty

Pewien bardzo bogaty fabrykant drezdeński bawiąc w znanym uzdrowisku nie mieckiem stał w podzamie przy oknie swego pokoju hotelowego i przypatrywał się nie licznym jeszcze o wczesnej rannej porze przechodniom

Jak się nazywał?

Ba kiedy nie, wiemy bo pisma które czasem bywają dyskretnie przemilczają jego nazwisko. Nazwijmy go więc dla wygody panem Finsterem.

Otóż bogaty fabrykant Finster stojąc w oknie ujrzał przejeżdżającą na koniu bardzo szykowną osobkę o rudych włosach i delikatnej cerze. Uśmiechnął się do niej swym najbardziej ujmującym uśmiechem ale ona ostentacyjnie odwróciła głowę.

Finster jednak nie dał za wygraną. Jako przemysłowiec wiedział że najlepiej zaczynać od małego i stopniowo dochodzić do celu. Więc gdy piękna amazonka o godzinie 10 wracała z przejażdżki fabrykant w nieposzlakowanych flanelach stał przed hotelem i kłaniał się dworsko na co dama odpowiedziała zdumionym spojrzeniem swych wielkich szafirowych oczu.

W godzinę później wybrałszy się z książką na plażę chciała przesunąć kosz ale krezus drezdeński wyrósł koło niej jakby z pod ziemi aby jej pomóc. Rzuciła mu nie dbałe „Dziękuję” i odwróciła się do niego plecami.

Odtąd wszystko powtarzało się codziennie z niezmienną kolejnością przez 8 dni. Ukłon przy oknie potem ukłon przed drzwiami i atencja na plaży. Dziewiątego dnia okno jego było puste. Ale zato na najbliższym rogu widniała sylwetka urażonego niepowodzeniem fabrykanta... na pięknym kasztanku.

— Sprowadziłem go z Drezną specjalnie aby moją pani towarzyszyć — tłumaczył się.

— Czego pan właściwie chce odemnie?

— Chciałbym u stóp pani złożyć wszystkie skarby świata.

— O połowa wystarczyłaby w zupełności.

Po tem pierwszym przełamaniu lodów w ciągu najbliższych dwóch tygodni Finster zasypywał nieznaną podarunkami wśród których nie brak było i eleganckiego samochodu. W końcu fabrykant z ogromnym bukiemietem orchidej w ręku oświadczył się formalnie o rękę nieznaną która wybuchła śmiechem mówiąc:

— Proszę niech pan pomówi z moim mężem. Przyjeżdża pojutrze.

Można sobie wyobrazić konsternację niefortunego galopanta który poczuwszy się oszukany wniosł skargę do sądu żądając wrotu wszystkich prezentów uczynionych — jak mówił — w przewidywaniu małżeństwa. Dama utrzymuje że z zachowania jej powinen być wywnioskować że nie brała go poważnie i nie myślała o małżeństwie.

Sąd jednak staje po stronie poszkodowa-

nego i skazuje piękną damę na zwrot podarunków uzasadniając wyrok tem że przyzwoita kobieta przyjmująca prezenty od mężczyzny

Jak odkryto bakcyle

Holandja czciła ostatnio uroczyste 300 lecie narodzin Antoniego Leeuwenhoecka czło-wieka którego odkrycie zapoczątkowało nową erę w dziejach ludzkości.

Leeuwenhoek skromny odważny w ratuszu w Delftach wszystkie wolne od zajęć chwile poświęcał szlifowaniu szkiełek. Dzięki tej niewinnej zabawie, stworzył pierwszy mikroskop i poprzez szkła tego mikroskopu zobaczył miliony dziwnych stworzonek o których istnieniu dotychczas nikt nie miał pojęcia.

Skromny dozorca zdawał sobie sprawę z olbrzymiej wagi swego odkrycia. Najlepszy dowód że zameldował o niem powagom naukowym zgromadzonym w „Królewskim Towarzystwie Naukowym” w Londynie.

Od tej chwili niewidzialny świat milionów istot rządzących naszym życiem i śmiercią i groźniejszych niż wszystkie armje świata został objawiony ludziom.

powinna przypuszczać że ma on co do niej poważne zamiary. Rzez zamilczenie swego małżeństwa dopuściła się złośliwego wprowadzenia w błąd rozkochanego wielbiciela.

I za to należy mu się zadośćuczynienie w formie zwrotu prezentów i kosztów procesu.

O Leeuwenhoecku pierwszym odkrywcy mikrobów pisano wiele. Poświęcił mu pierwszy rozdział swej pięknej książki „Łowcy mikrobów” Paul de Kruif.

Obecnie z okazji 300 lecia narodzin odzwiernego z Delft ukazała się obszerna monografia o nim pt. „Antoni van Leeuwenhoek i jego małe stworzonka”. Autorem tej książki jest dr Clifford Dobell jest on człowiekiem tegoż samego londyńskiego „Royal Society” instytucji która przed trzema wiekami otrzymała pierwsza meldunek Leeuwenhoecka.

Doniosła dla całego świata trzywiekową rocznicę uczczono godnie nie tylko w ojczyźnie Leeuwenhoecka Holandji.

W Ameryce urządzono po miastach uroczyste akademje w Wiedniu wygłoszono na ten temat odczyty a w Anglii urządzono wystawę będącą w związku z życiem tego który odkrył nieznaną świat.

MIASTO SOLI

Zgodnie z opinią geologów, hiszpańskie żupy solne, Torrevieja, jedne z najbogatszych na świecie, powstały jeszcze w epoce Trzeciorzędu. W XIV wieku, po zwycięskich walkach z Maurami, Korona Kastylska darowała żupy solne miastu Orihulla, jednak 300 lat później stały się one własnością domu królewskiego, następnie zaś własnością państwa.

Torrevieja, po polsku Starawieża, produkuje rocznie przeszło 400.000 tonn soli, z której korzysta Norwegia, Holandia, Japonia oraz całe Chiny. Ta sól, jedno z największych bogactw naturalnych Hiszpanji, spoczywa na dnie rozległego jeziora słonego, o powierzchni 1.800 hektarów. Przy wydobywaniu soli z dna laguny pracuje w czasie suchej pory letniej przeszło 1.400 robotników, natomiast na wiosnę i pod jesień, w czasie pory deszczowej, zaledwie 600 ludzi pozostaje przy pracy.

Po szklistej toni laguny płyną czwórki mi liczne łodzie o płaskich i szerokich dnach na które składają robotnicy sól, wydobywaną z jeziora. Dostatecznie naładowana łódź podąża następnie kanałami do właściwej „fabryki” gdzie długo trzeba sól obmywać, zanim gdzie ona zdana do jedzenia. Oczyszczone my solne układa się w stosy, potem miele specjalnych młynach, a następnie wywozi kretami w daleki świat.

Ta mało skomplikowana praca przedsta-

wia wspaniały widok, i na brzegach laguny tysiące turystów zagranicznych i krajowców spoglądają z podziwem na słońce po powierzchni jeziora łodzie, które w blasku słonecznym mieniają się wszystkimi kolorami tęczy jak najpiękniejsze klejnoty. Wzdłuż kanałów wiodących do „fabryki”, rozciągają się rozległe pola soli, która po oczyszczeniu schnie na słońcu i paruje. Blask kryształów, przyćmiony dymami pary, wywołuje, zwłaszcza w pogodną księżycową noc, wrażenie niesamowite.



Szczęśliwy naród ale w Afryce

Znany badacz i podróżnik po Afryce dr. P. Schebesta spędził ostatnio kilka miesięcy wśród plemienia Bambuti pigmejów mieszkających w dziewiczych puszcach nad brzegami Kongo.

Odważnego podróżnika czekały rozmaite przejścia podczas ryzykownych wypraw w głąb niezbadanych puszczy. W pewnej chwili gdy chciał udać się wraz ze swoją eskortą z pigmejów w głąb dżungli opuścili go wszyscy ogarnięci strachem przed niebezpieczeństwem kryjącym się w dzikich splątanych gąszczach gdzie pełno jadowitych węzów owadów niosących w swym żądle zarazki śmiertelnej choroby — śpiączki.

Dużo kłopotu miał dr. Schebesta z tragarzami murzynami których jak szczerze przyznaje trzeba traktować nieraz jak zwierzęta aby wymusić na nich posłuszeństwo. Same pochwały znajduje natomiast podróżnik dla pigmejów Bambuti którzy jego zdaniem żyją szczęśliwie i bez trosk prymitywnym życiem dzikusów.

„Ludzie ci — pisze autor — nie znają kłopotów które przynosi im cywilizowanego Pigmejom wystarcza zupełnie zebranie pożywienia wystarczającego na dwa dni — gdy to im się udało są tak zadowoleni i bez troski że można śmiało mówić o zupełnym szczęściu. Dzieci natury nie znają naszej troski o dzień jutrzejszy nie wiedzą co to jest walka o byt w cywilizowanym kraju nie obawiają się widma głodu i nędzy, które stały się plagą krajów cywilizowanych.”

Pigmeje pomimo niskiego wzrostu i filigranowej postaci odznaczają się ogromną szczupłością. Przeciętny wzrost pigmeja męż-

czyzny sięga 144 cm., kobiety pigmejki — 133,3 cm. Najmniejszą kobietę na świecie mierzącą tylko 118 cm. spotkał dr. Schebesta nad brzegami rzeki Ituri.

Plemiona karłów afrykańskich są jedynym zapewne plemieniem ludzkim na świecie które nie zna ognia i nie umie go rozniecać. Głównym zajęciem pigmejów jest polowanie któremu oddają się z prawdziwą pasją. W tym kierunku wykazują oni zadziwiający spryt i inteligencję których przykładem są polowania na słonia.

Karzeł polujący na olbrzyma — jedynym w swoim rodzaju widowiskiem które opisuje podróżnik. Uzbrojeni tylko w lance i krótkie tasaki udają się pigmeje po dwóch na polowanie na słonia. Po długich podchodach odnajdują go w głębi lasu.

Jeden z pigmejów podsuwa się bezszelstnie ku olbrzymowi i z odległości kilku nastu metrów ukryty za krzakiem ciska lancę mierząc w kolano tylnej nogi. Lanca trafia szerokie jej ostrze przecina ścięgna i tkwi mocno w cielsku.

Słoń zrywa się i szuka napastnika.

W tej samej chwili z przeciwnej strony miota drugi pigmej nowy pocisk mierząc w to samo miejsce tylnej nogi słonia. Słoń jest już unieruchomiony nie może się trzymać na nogach pada.

Ostrożnie czołgając się, podkradają się teraz doń myśliwi i kilku ciosami tasaków odcinają powalonemu olbrzymowi trąbę. Z wpływem krwi słoń zdycha. Jest to walka 80 funtów przeciw 120 centnarów cielska.

Największy storczyk

W południowych okolicach Queensland (Australja) znaleziono olbrzymi storczyk, sięgający 15 metrów wysokości.

Największy ten storczyk świata nazwany Goleola foliata, posiada setki kwiatów, nieraz prawie dwumetrowej długości, rośnie zaś w wąwozach gór, Macphersona, dokąd niedawno wyruszyła z Melbourne wyprawa botaników w celu zdobycia rzadkiej rośliny.



Uporczywe zaparcie stolca, katary grubej kiszki, zastój w kiszkiach, wzdęcie bóle w bokach przechodzą przy używaniu rano i wieczór po szklaneczce naturalnej wody gorzkiej „Franciszka Józefa”. Żądać w aptekach.

Nad żółtą rzeką.

POWIEŚĆ

(Wyciąć i zachować.)

ROZDZIAŁ III.

Stephen Narth wychodził z biura przy ul. Old Bwad zazwyczaj o godzinie czwartej. W tym czasie czekała na niego limuzyna, by go odwieźć do jego pięknej willi na Sunningdale. Tego jednak wieczora nie spieszył się z wyjściem, a to nie z powodu jakiejś pilnej pracy lub by chciał zastanowić się nad przykrą sprawą, lecz ponieważ spodziewał się poczty z Chin o godzinie piątej. Dziś oczekiwał swojego czeku miesięcznego.

Joe Bray był dla niego kuzynem drugiego stopnia. Wówczas, gdy Narthowie byli księżętami handlowymi, zaś Bray'owie ich najuboższymi krewnymi, obecność Joe Bray'a w czasie jego wizyt ledwie była zauważaną. Dowiedziano się zaś o nim dopiero przed dziesięciu laty, gdy Mr Nath otrzymał list od swojego kuzyna, w którym ten chciał nawiązać kontakt z dawnymi znajomymi.

Nikt dotychczas nie wiedział o istnieniu człowieka nazwiskiem Joe Bray i gdy Stephen Narth otworzył źle napisany list, był bliski, by list ten podrzeć i wrzucić do kosza. Miał sam zbyt wiele kłopotu ze swoimi interesami, by miał jeszcze zajmować się kolejnymi zycia swoich dalekich krewnych.

Lecz zanim list przeczytał do końca, odkrył iż autorem tego listu jest sławny Bray, którego nazwisko znane było i cenione na wszystkich giełdach świata — sławny Bray z Towarzystwa Yunnan. W ten sposób stał się Joe Bray dla niego powagą.

Dotychczas nie wiedzieli się nigdy. Raz

pokazano mu fotografię starszego mężczyzny, którą oglądał ponuro i twardo. Prawdopodobnie wrażenie jakie nań wywarł obraz wstrzy mywała go od podjęcia kroków, by prosić o dalszą pomoc, jakkolwiek pilnie jej potrzebował.

Perkins jego sekretarz, przyszedł niedługo po piątej do biura z listem.

— Miss Jane była tu dzisiaj popołudniu w czasie posiedzenia.

— Ach tak! — odparł Narth dobroduszenie.

Nazywała się ona również Bray, jedna z dwu uczestników młodszej gałęzi rodziny, którą już znał, zanim jeszcze nadszedł ów pamiętny list od Joe Bray'a. Była dla niego daleką kuzynką, wyrosła w jego domu otrzymała dobre, choć nie kosztowne wychowanie, jak praktykuje się zazwyczaj z ubogimi krewnymi.

Jej stanowisko u niego trudno było określić. Jane była naprawdę bardzo użyteczną: doglądała domu, gdy jego córki były nieobecne, prowadziła księgi, zastępowała zarządcę lub służącą. Jakkolwiek była nieco młodsza od Letty, o wiele zaś młodsza od Mabel umiała doskonale zastąpić im matkę.

Częstokroć udawało się z niemi do teatru okazynie zaś brała udział w tańcach, gdy brakło dam. Zasadniczo jednak pozostawała Jane w cieniu. Zawsze patrzono niechętnie, gdy podczas proszonych obiadów zasiadała do stołu. Wówczas musiała jadać w swym pokoiku na poddaszu i trzeba przyznać, że nie gniewała się z tego powodu.

— Cóż chciała? — spytał Mr. Narth, rozcinając kopertę ważnego listu.

— Pytała się, czy ma coś zabrać ze sobą do Sunningdale. Była w mieście, by poczynać zakupy dla Miss Letty, — rzekł stary pisarz i ciągnął dalej: — Pytała się także, czy któraś z młodych pań telefonowała w sprawie Chińczyka?

— Chińczyka? — Perkins objaśniał. Wczesnym rankiem za uważano w okolicy Sunni Lodge dwu żółtych drabów źle ubranych. Letty zauważyła ich jak leżeli w wysokiej trawie w pobliżu wiel-

kiej łąki. Obaj silnie zbudowani mężczyźni, skoro spostrzegli dziewczynę, wyskoczyli z trawy i uciekli w kierunku małej plantacji, leżącej między majątkiem lorda Knowesley a małą pełną pretensji posiadłością Mr. Narth'a.

Letty, która uległa wstrząsowi nerwowemu przeraziła się bardzo.

— Miss Jane sądzi, że ludzie ci należą do zespołu cyrku który dziś rano przeciągał przez Sunningdale — rzekł Perkins.

Mr Narth nie znalazł w całym tem opowiadaniu nic ciekawego by o tem donieść miejscowej policji i wkrótce o tej całej historii zapomniał.

Powoli wyciągał list z koperty. Wewnątrz był czek oraz niezwykle długi list. Joe Bray nie pisywał nigdy długich listów. Zazwyczaj do czeku dołączał ówiarke papieru z napisem: „Z serdecznym pozdrowieniem”. Złożył czerwony czek i schował do kieszeni.

Następnie zaczął odcyfrowywać list zdziwiony niespotykaną dotychczas u kuzyna szczerością. List był pisany własnoręcznie grzywnołówkiem piśmem Joe Bray'a. Co czwar te prawie słowo było złe.

„Drogi Mr Narth” (Joe nigdy go inaczej nie nazywał), „przypuszczam, iż będziesz się dziwił, gdy ja panu piszę te raz panu donieść, że miałem przykry wypadek i z trudnością teraz mogę się podnieść. Doktor powiada, że nie może doładnie oznaczyć, jak długo będę żył. Przeto postanowiłem zrobić testament, który poleciłbym ułożyć notariuszowi Mr Albertowi von Kys. Drogi Narth, muszę panu wyznać o czem zresztą wiesz, że rodzinę waszą poważam. Wiele nad tem myślałem w jaki sposób dopomóc panu i jego najbliższemu. W końcu powzięłam następujące postanowienie. Mój generalny kierownik Clifford Lynne który od wczesnej młodości wychował się u mnie w domu, przy odkryciu żyły złota został moim współnikiem.

A. G. B.

NA MARGINESIE

Zajęcie drab bezrobotnych

Mam psa
Bardzo to jest piękny okaz, a dla natu-
ralistów okaz ciekawy specjalnie
Leb ma luldoga, tułów charta nogi jam-
nika ogon pudła
Bardzo z nim chodzę po ulicach by nie
wywalać zbiegowiska i uwag złośliwych o
jego przeważnie genealogicznym
Nie można też powiedzieć że inteligent-
na jest ta psina — trudno Jako szczenię do-
magał był podobny i na polowania miał cho-
dzić ale okazało się że do niczego w domu
taraz leży i pchły własne bardzo zreżymie wy-
łapuje
sa nawet lubilem i przywiązałem się do
niego gdyby nie ludzie co cichemu mojemu
afektowi pozazdrościli.
Było raz tak. Do domu wracam a psa
niema
— Gdzie Trezor? — pytam
— Niema — powiadają — rano wyszedł
i nie wrócił.
Do policji idę, w redakcjach ogłoszenia
daję że pies zginął.
Na drugi dzień wieczorem drab jakiś się
zjawia i na krowim łańcuchu Trezora pro-
wadzi.
I powiada:
— Piesek podobność pański na ulicy do
mnie się przyplątał łasił i skomlał Co miałem
robić zabrałem do domu karmić a przeczy-
tawszy ogłoszenie odprowadzam
— Bardzo dziękuję
— Dziękuję to i owszem ale pies pań-
ski strach jaki żarłoczny na pięć złotych szyn-
ki zjadł
Rozumiem zaraz zapłacę
Pięć złotych zapłaciłem i psa odebrałem
Patrzę na niego a gęba jakaś niesamowicie
wychudzona i boki zapadłe po tej szynce
ma na jedzenie rzucił się tak żarłocznie że
omal miski nie pożarł i spać zaraz poszedł.
Ale po dwu dniach awantura
Trezor zginął
Go? gdzie? jak? — niewiadomo.
Niema psa i koniec
Do redakcji idę i do policji
Po trzech dniach ten sam drab puka do
drzwi
— My się już znamy — powiada piesek
polubił maie łasi się skomla i pieści i za nic
do pana wracać niechce
— Tym razem choć szynkę to ja dawa-
łem a ten ani jej w zęby
— To chwala Bogu
— Dziwiny natomiast apetyt miał na ser
szwajcarski
Molestowałem prosiłem, kaszę dawałem,
a ten nic tylko ser szwajcarski żre. Wiado-
mo zaś że ser taki zagraniczny nie tani
— To wieleż pan na ser wydał?
— Złotych siedem.
— Proszę, więc pieniądze
Psa odebrałem ale jakoś byłem na nie-
go zły. Co — myślę sobie bydle jedno sera
mi zagranicznymi się żywi
Ja od roku specjału takiego nie jadam
a psu mam dogadzać.
Po tygodniu awantura!
Trezora niema!
Ha! — myślę sobie — skumbry z pomi-
doram pewno gdzieś zajada
Zaciąłem się i powiedziałem że grosza
nie dam.
Na drugi dzień dziecięca jakaś psa przy-
prowadza Ot miłe takie dzieciątko, do Che-
rubina ze wzrostu podobne a do Kuby roz-
pruwacza z twarzy.
— Pies pański?
— Mój!
— No to zabieraj go pan z powro-
tem
— Dziękuję ci dziecięciu
— Dziękuję to dziękuję a za ciastka to
pan zwroc pieniądze.
— Za jakie ciastka?

CIEMNOTA LUDZKA

Wieśniak chował tysiące rubli i marek

Niewiarogodne wprost zdarzenie świad-
czące o panującej wśród wiejskiego ludu ciem-
nocie, miało miejsce we wsi Wólka Szczecka
gminy Gościeradów, pow Janów lubelski

W wiosce tej od wielu dziesiątek lat za-
mieszkuje i gospodarzy na kilkunastomorgo-
wym gospodarstwie liczący obecnie 80 lat wie-
śniak Jan Dąca

Przy pracy w polu pomagał mu 40 letni
syn jego kawaler

Obydwaj wieśniacy wśród okolicznych
mieszkańców wioski znani byli jako ludzie
nienormalni i poczytywani za nędzarzy. Jedy-

nym ich strojem były kozuchy i z własnoręcz-
nie utkanej płótna ubrania

Ciesząc się opinią nienormalnych oby-
dwaj dwaj dziwacy żyli w odosobnieniu

I opinia o nich nie uległaby zmianie
przez długie lata, gdyby nie wypadek, który
poruszył okolicę i jest gorączkowo omawiany
przez ludność niemal całego powiatu

Oto stary Dąca, dźwigający na swych
barkach utrudzonych dziewiąty krzyżyk, nie
mogąc już upędzać się za bydłem, postanowił
przyjąć do służby pastucha

Pastuch, młody w wieku lat 15, chłopak
po parodniowym pobycie, w czasie nieobec-
ności gospodarzy wszedł do komory, by wziąć
coś do zjedzenia.

Nie widząc żadnych zapasów spożyw-
czych, jał przeszukiwać kąty. W jednym z
nich natknął się na ukryty wśród gałganów i
starej odzieży kuferek.

Zaintrygowany otworzył nawet niezamk-
niętą na kłódkę wieko i oniemiał

Oto w kufereku, sięgając niemal do po-
wysokości, leżały poukładane warst-
wami paczki banknotów

Chłopak, nie namyślając się, ściągnął z
kołka wiszącą nową zgrzebną marynarkę i
wziąwszy kilka paczek zawiązał je w nią

Skradziony skarb zaniósł na pastwisko
i tu zakopał go.

Po kilku dniach wszczął się w chacie
rwetes

Przyczyną tego jednak nie było spostrze-
żenie braku pieniędzy, a brak zgrzebnej mary-
narki. Syn Dacy, oburzony na złodzieja któ-
ry pozbawił go świątecznego stroju, o kradzie-
ży zameldował w policji. Tegoż dnia przyby-
li dwaj posterunkowi, którzy nastrączywszy
pastucha, zmusili go do przyznania się do po-
pełnionej kradzieży

Chłopak udał się na pastwisko i tu wska-
zał miejsce, gdzie zakopał marynarkę. W cza-
sie wydobywania jej wysypały się banknoty.
Zdziwieni policjanci zapytali chłopca o ich po-
chodzenie. Odpowiedział, że wziął je z kufere-
ka, gdzie jest ich bardzo dużo

Suma, którą skradł pastuch wynosiła po-
nad 3000 złotych

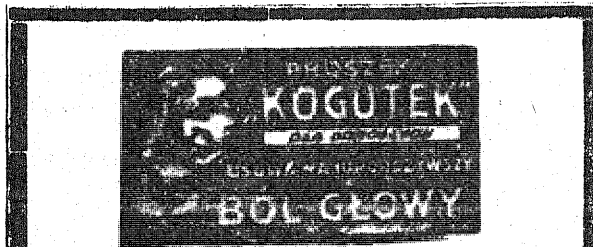
Stary Dąca, dowiedziawszy się że skarb
jego został odkryty i naruszony, pobiegł do
komory i tu w obecności posterunkowych po-
czął liczyć warstwy banknotów orientując się
według znaków poczynionych węglem w 10-
gach kufereka

Okazało się, że suma oszczędności stare-
go skąpca dochodziła do kilkunastu tysięcy
złotych które ulokowano natychmiast w Kasie
Oszczędności

Reszta banknotów, stanowiąca 90 proc.
zawartości kufereka, były to bezwartościowe
ruble carskie, oberosty niemieckie, korony i
marki polskie i niemieckie

Wartość zmarnowanego skarbu zbierane-
go w ciągu kilkudziesięciu lat w swoim cza-
sie przedstawiała wartość olbrzymiego ma-
jątku

Starzec zapytany czy to już wszystkie je-
go oszczędności zaprzeczył i przystawivszy
drabinę jał ściągać z poddaszy snopy słomy
i w strzesze ukryte zawiniątka. Okazało się
że w nich ukryte były również banknoty któ-
re zostały przez myszy tak zniszczone że nie
można było poznać, jakiego są pochodzenia i
jaką przedstawiały wartość



Ostrzeżenie.

Chcąc nabyć proszki od bólu gło-
wy z „KOGUTKIEM” „Migreno-Nervo-
sin” należy ządać takowych w oryginal-
nych opakowaniach Gaseckiego, znanych
od lat 30. Przy zakupie proszków z „Ko-
gutkiem”, „Migreno-Nervosin” zwracajcie
uwagę na opakowanie i odrzucajcie u-
porczywie polecane proszki ludzkie do
naszych podobne. Oryginalne opakowa-
nia po 5 proszków — pudełko 75 groszy



Osoby, dla których przyjmowanie
proszki stanowi pewną trudność, mogą
używać proszek „KOGUTEK” „MIGRE-
NO-NERVOSIN” w formie tabletki. Opa-
kowanie po 20 tabletek w pudełku. Ce-
na zł. 1. 50 gr. — Ządać tabletek „Ko-
gutiek-Migreno-Nervosin”, w oryginalnem
opakowaniu Gaseckiego.

— Pięć tuzinów przez dobę zeżarł i to
panie te najlepsze z kremem i z czekoladą
po groszy dwadzieścia pięć, od Piątkowskiego

— To wieleż to wyniesiesz?

— Złotych dziewięć — jak ułat

Za gardło coś mnie utapiło, na psa wro-
go spoglądam, ale pieniądze dają Dziecina
— myślę — nie kłamie

Psa do kuchni odprowadziłem, a ten
jak jedzenie zobaczył to aż zawył, jakby na
kaz płatniczy zobaczył

No bracie — myślę — tyle ciastek i ape-
tytu ci nie zepsuło

Za tydzień psa znowu niema

Już nie ogłaszam, ale czekam

Wieczorem jakaś baba psa taszczy

— Pański pies?

— Nie nie mój, ale był u mnie trzy dni
i całego łososa wędzonego z kawiozem ze-
żarł Pani musi mi za to zapłacić dwadzieś-
cia dwa złote Rachunek mam od Ignatowi-
cza.

— Jak mam płacić kiedy on nie mój

— I ja go nie chcę.

— To niech pan kupi, pies bardzo
piękny, za dwa złote oddam

— Pięćdziesiąt groszy chce pani?

— Dawaj pan,

I dałem.

Od tego czasu pies nie ginie

Ale dziwnie dla niego straciłem szacu-
nek.

WPADŁ

Pierwszy gość: — Co to za pani śpiewa
falszywie?

Drugi gość: — To moja żona, proszę
pana!

Pierwszy gość strapiiony: — Właściwie
chciałem powiedzieć, że ktoś fałszywie akom-
panuje.

Drugi gość oburzony: — Moja żona zaw-
sze sama sobie akompanuje.

Słoń i policjant

Słoń imieniem Oliwer należący do wędrownego cyrku w Anglii, spłatał ostatnio brzydkiego figla policjantowi, regulującemu ruch na ulicach miasta Richmond. Prowadzono go wraz z innymi „numerami” cyrku w celach reklamowych po ulicach miasta. W pewnym momencie karawana zwierząt została zatrzymana przez policjanta, który chciał przepuścić dwie ciężarówki. Oliver, który kroczył na czele karawany, nie zwrócił jednak żadnej uwagi na podniesioną rękę stróża bez pieczęstwa i pociągnął za sobą swego przewodnika. Obydwaj zatrzymali się dopiero po przejściu posterunku. Policjant mocno zagniewany wyjął notes i z przyzwyczajenia zapytał „Nazwisko”.

Albo Oliver źle zrozumiał o co chodzi albo wziął notes za smakołyk. Dość, że wy-

ciągnął swoją trąbę, wyrwał z ręki nie przeczuwającego policjanta notes i polknął go wraz z ołówkiem.

Ponieważ w notesie był wypisany szereg innych mandatów karnych, policjant wpadł w rozpacz. A słoń najspokojniej w świecie ruszył dalej, wystawiając przed siebie ciela władzy publicznej na pośmiewisko przeobodniów.



Skrzynka w żołądku rekina

Parowiec angielski „Elisabeth Stone” upolował rekina, którego według zwyczaju po-

Niewykonalny rozkaz

Icek Pilkower, odbywając służbę wojskową, zachorował na tyfus i został umieszczony w szpitalu garnizonowym. Po miesiącu komenda pułku domaga się od szpitala odesłania Pilkowera do jego kompanii. Na to szpital odpowiada, że jest to niemożliwe, bo Pilkower roznosi bakcyle tyfoidalne.

Z pułku przychodzi rozkaz: „Pilkowera odesłać. Do roznoszenia bakcylji odkomenduj się innego szeregowca”.

NA DNI MORZA

Epizod z życia nurka

Ścieżka po Jules Verne'owsku brzmią opowiadania nurka włoskiego Rafaelliego, marynarza załogi statku „Artiglio”, wydobywającego z głębin morskich zatopione okręty.

Najdzielniejszy obecnie w świecie nurek Rafaelli rozpoczął swą karierę jeszcze w r. 1915, kiedy to u wybrzeży hiszpańskich podniósł zatopiony okręt z ładunkiem złota.

Ostatnio Rafaelli stał się sławny w związku z zatonięciem francuskiej łodzi podwodnej „Promethee”, do której pierwszy dotarł, próbując nawiązać kontakt z pogrzebaną żywcem załogą.

Opowiadania Rafaelliego, potwierdzone całkowicie przez współtowarzyszy, brzmią jak najdziwniejsze twory wyobraźni.

W „Corriere” della Serra”, popularnym piśmie włoskim, znajdujemy ostatnio następujący epizod.

W czasie pracy nad wydobywaniem statku hiszpańskiego Rafaelli zaobserwował większą rybę, która systematycznie krążyła w pobliżu nurków, nie zdradzając strachu.

Zaciekawiony Rafaelli dostrzegł, że ryba polowała na muszle, odrywane od kadłuba statku ciężkimi butami nurków.

W czasie odpoczynku ryba zbliżyła się zaglądając przez grube szkła skafandrów.

Mimo to zachowywała niezwykle wprost ostrożność, błyskawicznie umykając, gdy Rafaelli usiłował ją złapać ręką.

Zawzięty nurek postanowił dopiąć celu i pewnego dnia zabrał ze sobą na dno morza wędkę. Ryba uległa w walce z pomysłowością ludzką, a Rafaelli wrócił na ląd z wielką i niezwykle zdobyczą.

Był to chyba jedyny wypadek użycia użycia wędkę na głębokości 40 metrów pod powierzchnią morza.



Bizuterja z grochu

Kryzys i moda — to para zacieklej antagonistów, patrzących na siebie krzywym okiem. Wszakże pomysłowość kobieca potrafi godzić nawet i takich wrogów, że wymienimy choćby kolje i bransolety z... fasoli.

Doprawdy, to nie żart! W Paryżu już się te „egzotyczne” ozdoby na dobre przyjęły a wyglądają „wcale-wcale”.

Cóż łatwiejszego jak dobrać równe ziar-

na fasoli zielonej, czarnej, białej, fioletowej lub marmurkowej? Cieniejemy je do koloru sukni. Prawda, mamy do dyspozycji inne ziemiopłody, w postaci grochu okrągłego, żółtego i zielonego, oraz kukurydzy. Ta zwłaszcza jest naprawdę u nas egzotyczna.

Fasola dojrzała, a młoda łatwo daje się nawlekać na ostrą i długą igłę. Każde ziarno nakłuwamy podwójnie, przetykając dwoma rzędami grochu. Barwy dużych i małych paciorków muszą ze sobą kontrastować. Zresztą kombinacji nasuwa się mnóstwo, byleby tylko nie mieszać zbyt wielu barw na raz.

Jako pendant do naszyjników służyć będą bransolety.

A więc — do dzieła!

Nie wstydźmy się takiej swojskiej ozdoby i nie czekajmy zachęty od wytwornej strojmi si, lansując nową modę na własną rękę.

Oczywiście, iż wyżej opisanych kolj i bransolet nie można nosić do toalet balowych i wieczorowych, ale skromną sukienkę domową czy spacerową przystroją z pewnością.

Udekorowanie egzotycznej królowej

Sir Murchison Fletcher, wysoki komisarz Pacyfiku wschodniego i gubernator archipelagu Fidzi, do którego zaliczono też grupę wysp Tonga, dokonał dnia 28 września ceremonii mianowania królowej wysp Tonga. Damą komandorem orderu Cesarstwa Brytyjskiego

Ceremonia ta odbyła się w pałacu królewskim w Tonga, w obecności członków prywatnej rady królewskiej i szlachty, oraz przy bocznej gwardji królewskiej, przybranej w oryginalne szaty białe z amarantowemi pasami

Po ceremonii odbyło się przyjęcie w ogrodach pałacowych, urozmaicone tańcami i śpiewami krajowemi

Salote Tubu królowa wysp Tonga, jest prawniczką króla Jerzego Tubu I, który był założycielem swej dynastji i panował nad wyspami Tonga prawie przez pół wieku a w 1893 r. oddał swój kraj pod protektorat Wielkiej Brytanji.

Urodzona w 1900 r. Salote poślubiła w

OBCY WYRAZ

Urzędnik podatkowy: — Zawód pana?

Podatnik: — Mineralog.

Urzędnik: — Nie uznajemy wyrazów obcych, u nas się nazywa to prosto — fałszywy wód mineralny

17 roku życia księcia Uilami Tugi, wodza jednego z plemion wysp Tonga najwyższej rangi a gdy następnego roku zasiadła na tronie królestwa Tonga, małżonek jej otrzymał tytuł księcia małżonka i stanowisko prezesa rady ministrów, która jest jednocześnie radą prywatną egzotycznej królowej

Największe biblioteki świata.

Według wykazów sowieckich biblioteka publiczna w Piotrogradzie ma być największą na świecie, gdyż ma obejmować 4.832.948 książek i 3.331.000 broszur. Ponieważ jednak danym sowieckim trudno dowierzać, za największą rzeczywiście biblioteką na kuli ziemskiej należy uważać Bibliotekę Narodową (Bibliothèque Nationale) w Paryżu, liczącą faktycznie 4 miliony książek i 3 miliony wydań periodycznych.

Biblioteka Muzeum Brytyjskiego obejmuje 3.200.000 tomów (książek, atlasów, czasopism i wydawnictw muzycznych), 53.650 rękopisów, 85.000 dokumentów, 18.000 pieczęci, 2850 zwojów papirusowych, 120.000 książek

orientalnych i 16.400 rękopisów orientalnych.

Pruska Biblioteka Państwowa (Preussische Staatsbibliothek) w Berlinie liczy 2.287.820 książek, bawarska w Monachium 1.670.000; biblioteka uniwersytecka w Strasburgu — 1.300.000; biblioteka narodowa (Nationalbibliothek w Wiedniu) — 1.250.000; biblioteka Bodleyańska (Bodleyan Library) w Oksfordzie — 1.250.000 i biblioteka uniwersytetu Cambridge — 1.250.000.

Popierajcie L. O. P. P!

KRONIKA

Potworne odkrycie podwójnego morderstwa

PAŹDZIERNIK

2

NIEDZIELA

KALENDARZYK

Sw. Aniołów Str.

Zgionu

(a) Na Placu Rejmonta zasłabła z gło-
gu i wycieńczenia 45-letnia bezrobotna i bez-
domna Władysława Grzelak.

Przybyły lekarz pogotowia po udziale
ni pierwszej pomocy przewiózł chorą do
zbiorni miejskiej.

Samobójstwo młodocianej

(a) W dniu wczorajszym w godzinach
porannych na torze kolejowym między stacją
Łódź — Choiny na przejeździe w pobliżu uli-
cy Lisnera rzuciła się pod przejeżdżający
pociąg towarowy jakaś młodociana.

Na szczęście uderzona bokiem lokomoty-
wy, dziewczyna odrzucona została w bok i
odniosła złamanie ręki, nogi, oraz licznych
ciężkich uszkodzeń ciała.

Wezwany niezwłocznie lekarz pogotowia
ratunkowego miejskiego pr przybyciu na miej-
sce opatrzył ranną i w stanie groźnym prze-
wiozł do szpitala św. Józefa.

Wdrożone dochodzenie ustaliło, że des-
peratką jest 15-letnia służąca Helena Wojtcza-
kówna, ostatnio zamieszkała w Rudzie Pabja-
nickiej, przy ulicy Staro Rudzkaj 2.

Wojtczakówna zwolniona zoatała z pra-
cy i tak przejęła się tem, że postanowiła poz-
bawić się życia i w tym celu rzuciła się pod
pociąg.

Stan desperatki przebywającej w szpita-
lu jest dość ciężki, jednak jest nadzieja utrzy-
mania jej przy życiu.

Nagły zgon

(a) W dniu wczorajszym w portierni fa-
bryki N. Rjtingona, przy ulicy Sienkiewicza
84 zasłabł nagle portjer Igaacy Koczyński.

Do chorego wezwano pogotowieratunko-
we, lekarz którego po przybyciu na miejsce
stwierdził już tylko zgon chorego, który na-
stał wskutek udaru sercowego.

Konflikt siekiery z palcem

(a) W komorce na posesji przy ulicy
Fabrycznej 43 zdarzył się nieszczęśliwy wy-
padek, ofiarą którego padł lokator tegoż do-
mu 25-letni Stefan Markiewicz.

Markiewicz rąbiąc drwa przez nieostróż-
ność obciął sobie duży palec u lewej ręki
oraz okaleczył dłoń.

Rannego opatrzył wezwany lekarz pogo-
towia, poczem przewiózł do lecznicy na ku-
racje.

(a) Jeszcze w dniu 20 września br. Adam
Łupat, gospodarz ze wsi Nowa Wieś, gminy
Radoszewice, powiatu wieluńskiego, wraz
z synem swym Bolesławem udał się na targ
do Wielunia.

Na wozie załadowanych mieli 20 korcy
żyta i różne inne produkty i wyruszyli z wie-
czora, by rano znaleźć się w Wieluniu na jar-
marku.

Od tego jednak czasu zaginął po nich
wszelki ślad, a jedynie przypadkowo stwier-
dzono, że widział ktoś konie Łupata, idące
bez opieki, najwidoczniej więc sam właściciel
zabawił się nazbyt tego i z tej racji nie wró-
cił do domu.

Gdy jednak nieobecność przedłużała się,
rodziną zwróciła się do policji. Zarządzono
poszukiwania, które jednak przez czas dłuż-
szy nie dały wyniku.

Dopiero onegdaj zupełnie przypadkowo
znaleziono zwłoki Adama Łupata, które ukry-
te były pod warstwą gałęzi w krzewach, ro-
snących nad rowem przydrożnym. Zwłoki
ukryte były w odległości 2 kilometrów od No-
wej Wsi.

O trzy kilometry dalej znaleziono ukryte
w ten sposób zwłoki syna Łupata Bolesława,
który miał ręce związane postronkiem z tyłu.

Oba trupy nosiły ślady ran zadanych
z wielką siłą jakimś tępym żelaznym narzę-
dziem, orczykiem czy też rurą gazową, co
w rezultacie spowodowało pęknięcie czaszki

i niezwłoczna śmierć.

Pewiadomiona o okropnym odkryciu po-
licja zarządziła energiczne dochodzenie, w wy-
niku którego ustalono, że morderstwa dopu-
ścił się jeden osobnik. Skorzystał on z tego,
że wieśniacy drzemali jadąc wozem, wskoczył
z tyłu na wóz, potężnym ciosem zabił Ada-
ma Łupata, którego trup spadł na drogę, na-
stępnie oszołomił Bolesława Łupata, któremu
związał ręce i powiózł jeszcze trzy kilometry,
gdzie dobił i ukrył w krzakach przydrożnych.

Napastnik odjechał wozem na jarmark
do Wielunia, gdzie żyto sprzedał, a konie
wraz z wozem puścił luzem w kierunku po-
wrotnym do Nowej Wsi.

To właśnie naprowadziło na mylne śla-
dy, albowiem konie wraz z wozem zagrabił
inny jakiś przygodny złodziejaszek, korzysta-
jąc z okazji.

Szczegółowe badania doprowadziły do
ustalenia rysopisu domniemanego mordercy,
który według określenia świadków liczy około
20 lat, średniego wzrostu blondyn, bez zaro-
stu, szczupły.

Obecnie władze policyjne rozesłały listy
gończe za zbiegłym mordercą, który poszuki-
wany jest na terenie całego kraju.

Zwłoki zamordowanych ojca i syna prze-
wieziono do kostnicy miejskiej w Wieluniu,
gdzie przeprowadzona została sekcja, która
stwierdziła faktyczne przyczyny śmierci.

Zasłużona zupełnie nagroda

(a) Pozporządzeniem Prezydenta Rzpli
tej odznaczony został krzyżem niepodległości
Sędzia Grodzki p. Roman Mersoła.

Zaznaczyć wypada, że odznaczenie tego
rodzaju sędzia Mersoła otrzymał pierwszy
wśród sędziów łódzkich.

Uroczysty dzień.

(a) Z dniem wczorajszym oddziały sek-
westracyjne przy poszczególnych Urzędach
Skarbowych rozpoczęły już normalne urzędo-
wanie.

Oddziały te przejęły sprawy egzekucyj-
ne dotychczas załatwiane przez oddział sek-
westracyjny Magistratu, a mianowicie egze-
kucje grzywien, podatków samorządowych,

opłat na rzecz ZUPU, i innych instytucji pra-
wno publicznych itd.

W związku z tem obsadzone zostały
wszystkie stanowiska sekwestratorów i urzę-
dników nowymi względnie starymi siłami i z
dnem wczorajszym po przejęciu czynności
ze strony samorządu rozpoczęto normalne ur-
zędowanie.

Beznadziejna sytuacja Bank. Handlowego w Łodzi

(a) Na skutek zabiegów akcjonariuszów
jak to podawaliśmy w swoim czasie, nastąpi-
ło pewne porozumienie, a nawet przedwstępny
układ między wierzycielami a upadłym
Bankiem Handlowym w Łodzi, w związku
z czem miało nastąpić zniesienie upadłości
Banku Handlowego.

Należy zaznaczyć, że regulacja wierzytel-
ności miało nastąpić w ten sposób, że wie-
rzyciele mniejsi mieli otrzymać sumy natych-
miast po zawarciu układu, średni w pewnym
okresie, zaś wierzyciele poważniejsi otrzymać
mieli wierzytelności w nowych akcjach Banku
Handlowego w Łodzi.

Sprawa sanacji Banku załatwiona miała
być do dnia 20 września rb., albowiem do tego
terminu miała zapasć decyzja Ministra
Skarbu, czy na warunki sanacji Ministerstwo
zgadza się. Ministerstwo Skarbu nie dało jed-
nak dotychczas odpowiedzi i jak zdołaliśmy
ustalić, sprawa sanacji Banku została już prze-
sądzona. Stan ten wywołał pewne zaniepo-
kojenie wśród wierzycieli krajowych, którzy
obecnie postanowili zwrócić się ze specjalną

prośbą do Prokuratury przy Sądzie Okręgo-
wym w Łodzi o przyspieszenie wszczętego
dochodzenia, wskazując na fakt, że upadłość
Banku Polskiego w Łodzi jest jedną wielką
afarą, obliczoną przez zgraną paczkę poten-
tatów, którzy kosztem oszczędności najbie-
dniejszych dorobili się majątków.

Należy zaznaczyć, że w nadchodzącą
środe, dnia 5 bm., odbędzie się w Sądzie
Okręgowym w Łodzi sprawa przeciwko b.
urzędnikowi Banku Handlowego w Łodzi Ser-
guszowi Kocykowi, który w czasie pracy
w Banku posiadał synekurę i był urzędnikiem
bez żadnej kontroli.

Kocyk oskarżony jest o defraudację sum,
przeznaczonych na rzecz Skarbu Państwa. Na
sprawie tej niezawodnie ujawnione zostaną
szczegóły, kto i w jakim stopniu przyczynił
się do upadłości banku, a szczegóły te wyko-
rzystać mają wierzyciele dla swych celów.
Ogremnie tajemniczo przedstawia się ta sprawa
wierzytelności w Anglii, do czego powró-
cimy jeszcze.

Dwaj pechowi złodzieje

losa ujęto na ulicy, Berka znaleziono pod łóżkiem

(a) Nocy wczorajszej dokonano włamania do szafki reklamowej składu kosmetyków Salomona Brzezińskiego, przy ulicy 11 Listopada 1.

Jakiś osobnik, mimo dość ożywionego jeszcze ruchu umiejętnie przycisnął się z workiem nasmołowanym do szyby, wygniół ją, a następnie zrećnie począł ładować kosmetyki do worka.

W chwili jednak gdy zamierzał oddalić się, patrol policyjny zauważył go i zatrzymał. Zatrzymanym okazał się Jurek Muszkat, bez stałego miejsca zamieszkania. Odebrano od niego kosmetyków na sumę około 300 zł.

Muszkat osadzony został w więzieniu.

x x x

Drugi nieudany występ złodziejski miał miejsce w mieszkaniu Antoniny Rachowczyk zamieszkałej przy ulicy 11 Listopada 72. Rachowczykowa wyszła na targ, zamykając

drzwi na klucz.

Gdy powróciła i zajęła się wyładowaniem przyniesionego wiktuałów w kuchni, usłyszała szmery dochodzące z pokoju, a zjrzawszy przez dziurkę od klucza stwierdziła, że wewnątrz jakiś osobnik pakuje jej rzeczy w tobole.

Rachowczykowa podniosła krzyk. Złodzieja osaczono. Gdy sąsiedzi i policja wkroczyli do mieszkania znaleźli w tobole rzeczy wartości 1300 zł. netomiast złodzieja nie można było odszukać.

Dopiero po szczegółowej rewizji znaleziono włamywacza ukrytego w kącie pod łóżkiem i zasłoniętego towarami. Był to Berek Brzeziński, notoryczny złodziej bez stałego miejsca zamieszkania.

Osadzono go w więzieniu do dyspozycji Sądu.

Zemsta towarzyszy

(a) W fabryce Rajchmana, przy ulicy Sienkiewicza 3-5 w dniu wczorajszym miała miejsce krwawa awantura.

Robotnicy tej firmy zamierzali wszcząć akcję o utrzymanie zarobków, które firma ostatnio zamierzała zmniejszyć.

W sprawie tej odbywały się narady poufne, co do programu zamierzonej akcji.

W tym czasie gotujący się do akcji strajkowej, stwierdzili, że o wszelkich uchwałach i poczynaniach firma jest przez kogoś po wiadomiona. Wdrożono obserwację i w rezul-

tacie ustalono, że donosami zajmuje się robotnik Rainhold Wolter, zamieszkały przy ul. Pomorskiej 142.

Wobec tego, robotnicy postanowili zemścić się i dać należyta nauczkę donosicielowi. W czasie pracy rzucili się na Woltera i poturbowali go dotkliwie. Do rannego wezwano pogotowie ratunkowe, lekarz którego opatrzył rannego.

Powiadomiona o zajściu policja wszczęła dochodzenie, celem pociągnięcia winnych do odpowiedzialności karnej.

Dalsza likwidacja band. terrorystów na Zielonym Rynku.

(a) Przed kilku dniami podawaliśmy o ujawnienia przez władze śledcze bandy terrorystów, która na wzór braterskiej spółki Fajbusiewicz, operowała w okolicach Zielonego Rynku, terorem zmuszając miejscowych kupców, a nawet przyjezdnych wieśniaków do opłacania haraczu za zajmowane miejsce na placu targowym.

W czasie jednej bójki z opornym wieśniakiem zatrzymano dwóch przywódców szajki terrorystów, przyczem policja wdrożyła dalsze poszukiwania za pozostałymi na wolności w ukryciu członkami szajki.

Poszukiwania te natrafiają na poważną przeszkodę, albowiem kupcy, szczególnie żydowscy w obawie przed zemstą nie zgłaszają swych pretensyj.

Dopiero onegdaj zwrócił się do władz policyjnych kupiec Jakub Frydman, zamieszkały przy ul. 6-go sierpnia 27. Patrol policyjny zaalarmowany krzykami przybył na targ i tu zlikwidował bójkę jaką toczyły między sobą kilku mężczyzn.

Frydman, który napadnięty został przez terrorystów pozostał na placu boju, podczas gdy jego przesładowcy umknęli przezornie.

Kupiec doznał złamania palca u ręki, oraz licznych okaleczeń. Pod pierwszym impulsem ujawnił, że napadca dokonał Lajb Jastrzębski, znany terrorysta, wraz z kilku innymi nieznanymi mu osobnikami.

Jastrzębski domagał się okupu, a gdy Frydman mu odmówił wraz z towarzyszącymi rzucił się na niego i poturbował.

Wobec takiego wyjaśnienia policja wdrożyła poszukiwania za Jastrzębskim i aresztowała go w jednej z melin.

Poszukiwania za innymi członkami szaj-

ki terrorystów trwają w dalszym ciągu i władze policyjne zarządziły obserwacje w okolicy Zielonego Rynku, by ostatecznie zlikwidować zuchwałą szajkę terrorystyczną, która żerowała na bojaźni kupiectwa i słono pouczała opłacać się za spokój.

W interesie chorych

pragnących wyleczyć się z astmy, kataralnego zajęcia szczytów płucnych, kaszlu, chrypki lub załęglenia dróg oddechowych, należy zapoznać się z broszurą firmy Puhlmann et Co., Berlin Nr. 792, Müggelstrasse 25-25a, która wysyła gratis i franco. Bliższe szczegóły w dzisiejszym ogłoszeniu Nr. 345!

Kto zostanie przewodniczącym Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi?

(a) Ze źródeł miarodajnych dowiadujemy się, że na opróżnione stanowisko przewodniczącego Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi przez wiceprezesa Józefa Kiszmijszjana, powołany ma zostać dotychczasowy przewodniczący Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego p. sędzia Jan Moskwa.

Niebywała popularność Konsumu przy Widzewskiej Manufakturze

Jeśli do tej pory istniała jeszcze garstka sceptyków, która nie wierzyła w wyjątkową popularność jedynego w mieście naszym domu towarowego KONSUM przy Widzewskiej Manufakturze (Rokicińska 54, dojazd tramwajami 10 i 16), to jesienna sprzedaż sezonowa zdołała wszystkich przekonać, że KONSUM jest bezapelacyjnie najtańszym źródłem zakupów w Łodzi.

KONSUM sprzedaje bowiem wszelkiego rodzaju najelegantszych welen i jedwabie na sezon jesienny po niespotykane niskich cenach.

Wszelkie oczekiwania konsumentów przeszedł wielki wybór flaneli gładkich, drukowanych i deseniowych, oraz barchanów, które sprzedaje KONSUM po cenach niżej konkurencyjnych. Wszelkie inne działy Konsumu, jak galanterji, konfekcji bielizny damskiej, męskiej i dziecięcej, pościelowej stołowej, obuwia, oraz towarów kolonialnych są obficie zaopatrzone.

Wyjątkową okazją są także resztki, braki i secunda wyrobów widzewskich, które sprzedaje KONSUM po cenach ściśle fabrycznych.

Nie watpimy więc, że wszystkie gospodynie wszelkie swoje zakupy uskutecznią tylko w KONSUMIE przy Widzewskiej Manufakturze.

Humor

PRZED GŁOSNIKIEM

Orkiestra zagrała pierwsze takt
A powiada: „To Eugenjusz Onegin”
B „Nic podobnego — symfonia patetyczna”

C „Nie to „Aida”
Spór, zakład Patrzą do programu Wygrał A ale okazało się że najprzód zerknął do programu Pomimo to wygrał i zagarnął pieniądze — W tem speaker zapowiada: „Usłyszeliście państwo uwerturę do „Halki” Mo-niuszki Program został zmieniony

POCHWAŁA

— Mąż mój jest idealny Nigdy nie wychodzi bezemnie

— Nic dziwnego on nigdy nie szukał przziemności

Kierownik Szkoły
Rysunku i Malarstwa

ARTYSTA - MALARZ

Szczepan Andrzejewski

powrócił

i przyjmuje zapisy codz.
ulica Kilińskiego Nr. 141

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI—

JAR — Tip-Top
CYRULIK— Publiczność na scenie — rewja
w 20 obrazach dwa przedstawienia 7,30 i 9,45
MELODRAM — Mąż z grzeczności

KINA

CASINO — Pogromcy przestworzy
CAPITOL: -- Mistigri
PAN — Kobieta nie grzesz
CORSO: Ming Toy
CZARY — Trader Horn
GRAND-KINO — Dr. Jekyll mr. Hyde

LUNA — Ronny
LUDOWY — Żegnaj, Mascote
BAJKA — Spóźniony Romans
OSWIATOWY — Dla dorosłych: Na Sybir
— dla młodzieży: Wyspa zatop. sk
PALACE — Moskwa bez maski
MIMOZA — Aniołowie piekła
RAKIETA: — Zew ziemi
PRZEDWIOSNIE— Bracia Karmazow
RESURSA — Straszna noc

SPLENDID:— Człowiek, którego zabiłem

ADRIA — Ją się boję utyc

METRO —

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym
interese zawiadomiły zawczasu redakcję o
zmianie programu.

Szanse na papiery!

WARSZAWA, 1 października 1932 r.
Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,88 5

Dewizy:	Gdańsk	173,70
	Belgia	123,90
	Holandja	358,38
	London	30,80
	Nowy Jork	8,92
	Paryż	34,95,5
	Praga	26,39
	Szwajcaria	172,05
	Włochy	45,80
	Czerwoniec	4,40

Obroty dewizami małe — tendencja
niejednolita — Dolar w obrotach pozagiełdo-
wych — 8,9075, — Rubel zło-
ty 4,59 — W obrotach prywatnych: rubel
srebrny 1,43, 100 kopiejek bilonu srebrnego
0,61 Dewiza na Berlin w obrotach międzyban-
kowych 212,25 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna	53,50
4 proc. poz. inwestycyjna serjowa	106,50
4 proc. poz. inwestycyjna	99,50
5 proc. poz. konwersyjna	39,25
6 proc. poz. dolarowa	53,50
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow.	94,00
10 proc. poz. kolejowa	100,00 (w proc.)
5 proc. poz. kolejowa konwersacyjna	37,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	83,25
8 proc. oblig. Banku Gosp. kraj.	94,00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	83,25
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	94,00 (wpr.)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego	94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego	83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy	49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy	58,00
8 proc. L. Z. m. Łodzi	55,75
10 proc. m. Radomia	56,00
8 proc. L. Z. Kielc	53,00
8 proc. m. Piotrkowa	56,15
4 1/2 proc. L.Z. ziemskie	39,00

Akcje:

Bank Polski	88,00
Lilipop	13,50
Starachowice	9,15

Dla pożyczek państwowych tendencja

niejednolita Tendencja dla listów zastawnych
niejednolita Obroty małe.

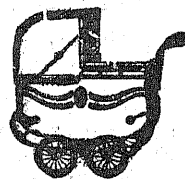
Przez radio

Łódź, 2 października 1932 r.

10,05	Transmisja Nabożeństwa z Poznania
11,58	Sygnal czasu
12,05	Program na dzień bieżący
12,40	Urzędowy kom. PIM.
12,10	Przegląd prasy polskiej
12,15	Poranek symfon.
15,00	Płyty gramofonowe
15,10	Muzyka jazzowa
15,30	Dalszy ciąg muz. gramofonowe
15,40	Słuchowisko dla dzieci
16,35	Komun dla żegluga i rybaków
16,40	Odczyt z Krakowa
17,00	Koncert popołudniowy
18,00	Nabożeństwo z Wilna
19,00	Muzyka religijna
19,10	Rozmaitości
19,35	Pras. Dz. Radiowy
19,55	Program na dz. nast
20,00	Muzyka lekka
21,50	Dodatek do Pr. Dz. R.
22,05	Utwory Chopina
22,40	Odczyt w jęz. esperanckim
22,50	Muzyka taneczna z Warszawy

KUPUJĘ Z I-go ŹRÓDŁA

WIELKI WYBOR



Wózków | Materaców
dzieciennych | sprężynowych „PATENT”

Łóżek | Wyżymaczek
metalowych | amerykańskich.

nabyć można w FABRYCZNYM SKŁADZIE
„DOBROPOL”
Łódź, Piotrkowska 73, telefon 158-61,
w podwórzu.

MŁODY muzyk udziela lek-
cji na pianinie metodą wła-
sną, skróconą. Lekcja 1 zło-
ty Ul. Główna 40 mieszka-
nia 15.

ZAGINEŁA książeczka o-
szczędnościowa Banku Gos-
podarstwa Krajowego od-
dział Łódzki Nr. 10965 Hin-
dy Rabinowicz. Książeczkę
unieważniam.

ZGUBIONA akcja Kol. E-
lek, Miejs. 2/8 Nr. 315.
Zwrócić za wynagrodze-
niem Anny 19 m. 5 fr. Za-
strzeżenie zrobione.

SKLEP

Kazimierz Zielonko
Al. Kościuszki 37.

poleca: pończochy cewab-
ne, fildecos skarpetki me-
dyczne, zochy dzieciinne
reformy, rekawiczki welnia-
ne swetry i pończochy- Ce-
na bardzo przystępna o-
raz przyjmuje pończochy
do reperacji.

PENSJONAT

„USTRON”

W PORONINIE
pod Zakopanem
Tatrzańska 31.

czynany cały rok, poleca po
cenaach przystępnych poko-
je wraz z całodziennem u-
trzymaniem i usługą.

Dr.

H. Reiterowski

spec. choroby płucne
Ewangelicka 1, tel. 166-90
godziny przyjęć od 3-4 i od 7-8

powrócił.

POTRZEBNY chłopiec do
introligatorni. Al. Kościusz-
ki 37 introligatornia i dru-
karnia.

KURSY HANDLOWE

I. MANTINBANDA

W Ł O D Z I, UL. PRZEJAZD № 12, — TEL. 157-90.

Wykłady w Kursach Rocznych i Półrocznych rozpocz-
ną się 5 wżeśnia 1932 r. o godz. 7 wieczór ogólną zbiórką wszyst-
kich grup. Na Kursach Rocznych wykładane są: księgowość poje-
dyńcza podwójna i amerykańska, arytmetyka handlowa, korespon-
dencja polska, (za oddzielną dopłatą korespondencja niemiecka)
nauka o handlu prawoznawstwo, ekonomja polityczna, stenografia
kaligrafja i nauka pisania na maszynie.

Zapisy przyjmuje i bliższych informacji udziela kancelaria
kursów codziennie od 11—1 pp. i od 4—8 w. Kierownik kursów:

I. MANTINBAND

Ogłaszajcie się w „Pradzie”

KINOTEATR

RESURSA

ul. Kilińskiego 123.

Od wtorku 27 do dn. 3 października rb. Monumentalny dźwiękowy film polski realizacji K. Meglickiego p.

STRASZNA NOC

Nast. progr.

„Romanse Cygańskie”

Początek seansów: w soboty, niedziele i święta o 8
3 popoł. w dnie poprzednie od godziny 5-ej popoł.

Aparatura dźwiękowa „PHILIPSA”

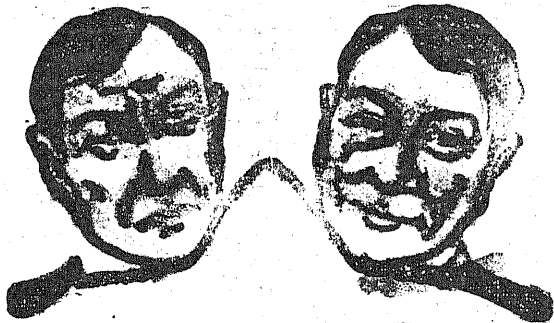
W rolach głównych:
Zorika SZYMANSKA, Adam BRODZISZ,
K. Meglicki, H. Gulanicka W. Słekiawicz

UWAGA. Na pierwszy seans wszystkie
miejsca po 49 groszy.

UŻYWANE MOTOCYKLE

„ARIEL” I INNE STAŁE
NA SKŁADZIE
obecnie kilka wyjątkowych
okazyj

ARIEL I MOTOSACOCHE PRZEDSTAWICIELSTWO
ALFONS MEISTER ŁÓDŹ, UL. PIOTRKOWSKA 158, TELEFON 190-55.



Wpierw

Teraz

Prawdziwym ukojeniem dla cierpiących na nerwy

jest moja broszurka, niedawno wydana. W książeczce tej omówione są liczne, długoletnie doświadczenia w sprawie przyczyn, powstania oraz leczenia cierpień nerwowych. Tę ewangelję zdrowia wysyłam **zupełnie bezpłatnie**

każdemu kto napisze do mnie pod niżej wskazanym adresem.

Tysiące podziękowań najlepiej świadczą o tym, jak cennymi i skutecznymi są zawarte w tej broszurce skrzętne, sumienne doświadczenia dla dobra cierpiącej ludzkości. Każdy, kto należy do

licznego zastępu chorych na nerwy

każdy, kto cierpi na roztrąnienie, obawę przestrzeni, osłabienie pamięciowe, nerwowy ból głowy, bezsenność, zaburzenia żołądka, przewrażliwienie, bóles w stawach, ogólne lub częściowe osłabienie ciała lub też na inne liczne objawy, ten

powinien sobie sprowadzić moją kojącą książeczkę.

Kto ją uważnie przeczyta, ten zdobędzie uspakajające przeświadczenie oraz pewność, iż do zdrowia i radości życia prowadzi prosta droga. Nie zwlekajcie, lecz napiszcie jeszcze dzisiaj!

**ERNEST PASTERNAK, Berlin S. O. Michaelkirchplatz Nr. 13
Oddział 948**

ARTYSTYCZNA CEROWNIA (SZTOPERNIA)

uszkadzonych wszelkich ubiorów i dywanów

M. KLEBER

20 POŁUDNIOWA 20
II brama II piętro

NOWO OTWORZONY
koncesjonowany Dom Handlowo Komisowy „OKAZJA” Przejazd Nr. 8 przyjmuje do komisowej sprzedaży garderobę i obuwie tylko nowe, wszelkie futra, wyroby ze złota i srebra, platery, brzozy, drogie kamienie, brylanty, wszelką biżuterję, zegarki, obrazy, dywany, żyrandole, różne antyki, pianino, fortepiany, instrumenty muzyczne, maszyny do szycia i pisania, rowery, motocykle, samochody — i różne towary.

OTRZYMALISMYSY DO SPRZEDAŻY najmodniejsze palta i jesionki damskie i męskie, garnitury i ubrania uczniowskie. Wielki wybór modnych pończoch jedwabnych. Duży wybór obuwia damskiego

ARTUR ZAKRZEWSKI
Targowa 5 zagubił kwit
Kasy Elekrowni Łódzkiej.

Szewcy.

Najtaniej nabyć skórę w każdej ilości
zmona
w Spółce Szewców
PIOTRKOWSKA 79, —: Al. KOSCIUSZKI 22
Telefon 158-38
pecałność. detalicznie sprzedz zelówek trzyluch na wodę

Nie szczedzcie ofiar na najbledn

DAKITA
Sienkiewicza 40. — Telefon 141-22

Ogłoszenie.

Opierając się na Rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 31 sierpnia 1930 roku o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku (Dz. U. R. P. Nr. 91, poz. 527), Rozporządzeniu Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 29 października 1929 roku i z dnia 31 sierpnia 1930 r. o regulowaniu cen na przetwory zbóż chlebowych, i jego przetworów oraz cegły (Dz. U. R. P. Nr. 81, poz. 607 i Nr. 60, poz. 480), Rozporządzeniu Wojewody Łódzkiego z dnia 8 kwietnia 1929 r. wreszcie na opinii Komisji do Ustalania Cen wyrażonej na posiedz. w dniu 27 września 1932 roku, — niniejszem podaję do wiadomości mieszkańcom m. Łodzi co następuje:

Uchwałą Magistratu m. Łodzi Nr. 897 z dnia 2 września 1932 r. zostały wyznaczone następujące cen maksymalne (najwyższe):

Na mięso wieprzowe i wyroby masarskie za 1 kg w detalu;

1 wieprzowina	zł. 1,16	7 kiełbasa krajana	zł. 2,—
2 słonina	„ 2,—	8 serdelowa	„ 2,—
3 sadło	„ 2,—	9 paszтетowa	„ 2,60
4 boczek sur. wędz.	„ 2,15	10 podgardlana	„ 1,20
5 salceson	„ 2,—	11 czarna	„ 1,20
6 szmalce	„ 2,24	12 kaszanka	„ 0,80

Na mięso wołowe

w hurcie

1 wołowina normalna I gatunek	zł. 1,20
2 wołowina normalna II gatunek	„ 0,91
3 wołowina normalna III gatunek	„ 0,57
4 wołowina koszerna I gatunek	„ 1,79
5 wołowina koszerna II gatunek	„ 1,40
6 wołowina koszerna III gatunek	„ 0,80

w detalu

1 wołowina normalna I gatunek	zł. 1,36
2 wołowina normalna II gatunek	„ 1,06
3 wołowina normalna III gatunek	„ 0,66
4 wołowina koszerna I gatunek	„ 2,07
5 wołowina koszerna II gatunek	„ 1,66
6 wołowina koszerna III gatunek	„ 0,95
7 wołowina normalna I gat bez kości	„ 1,71
8 wołowina normalna II gat bez kości	„ 1,36
9 polędwica wołowa	„ 2,07

Na wyroby masarskie koszerna za 1 klg. w detalu;

1 kiełb. salami I g.	zł. 5,67	6 kiełb. gęsia II g.	zł. 3,55
2 „ „ II „	„ 4,45	7 wędlina rozmaite	„ 6,25
3 „ wrocz. I „	„ 3,42	8 kiełb. wiedeń. I g.	„ 4,32
4 „ „ II „	„ 2,56	9 wątrobiana	„ 3,60
5 „ gęsia I „	„ 4,14	10 sucha eksportowa	„ 6,—

W myśl par. 10 zacytowanego wyżej Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych winni żądania lub pobierania cen wyższych od wyznaczonych będą ukarani przez władzę administracyjną I-ej instancji według art. 4 i 5 zacytowanego wyżej Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej aresztem do 6 tygodni lub grzywną do 3.000 złotych, o ile dany czyn nie ulega surowszemu ukaraniu w myśl innych Ustaw Karnych.

Wyżej wyznaczone ceny maksymalne obowiązują na terenie m. Łodzi od dnia następnego po ogłoszeniu Łódź, dnia 1 października 1932 roku

Wiceprezydent m. Łodzi

(—) Stanisław Rapalski.

Ogłaszajcie się w Prądzie

Dziś i dni następnych

„ZEWA ZIEMI”

W rol, główn.: Leda Gloria i San

Początek seansów codz. o 4 pp. w sob. o 2-ej pp. niedz. 12-ej w południe.

Motory elektryczne

używane okazjnie do sprzedania

od 1 do 100 Kw.

Przedz. Inz. Elektro-Mech.

MAURZY RAK
Zawadzka 12, telefon 214-11.

REWELACJA.

Mieszanka czekolady wyborowej największych krajowych fabryk **WEDEL-FUCHS-LARDELL** i t.p.

1 kg. zł. 10—

Oraz wszelkiego rodzaju cukry, herbatniki, au druty i t. p. po cenach reklamowych poleca firma

„ESPERO” Zielona Nr. 1.

UWAGA: Wyborowa „Mieszanka Szwajcarska” — cukierni — znanej fabryki „Hazel”, Lwów zł. za kilogram

NOWOSC! SALONOWE

(wiedeńskie — lipskie — paryskie)
POZNAĆ, ZDOBYĆ I NAUCZYĆ SIĘ
można tylko u p.

Marji Putowej

UL. PIOTRKOWSKA 103, parter II wejście
Kursy Robót Ręcznych dla Pań z inteligencji.

UWAGA: 1) Czesne obniżone. 2) Dla czytelników i prenumera „Pradu” specjalne ustępstwa i udnie godniaw opłatach

Zarząd Łódzkiego Chrześc. Tow. Dobroczynności

zawiadamia niniejszem PP. Członków T-wa, że stosownie do § 32 statutu Towarzystwa, zwołane zostaje na dzień 7 października r. b. o godz. pp. w sali narad T-wa przy ul. Narutowicza 60 zwyczajne Ogólne Zebranie Członków T-wa z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Sprawozdanie Rady Zarządzającej za r. 1931
- 2) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej
- 3) Uchwalenie budżetu na rok 1932,
- 4) Określenie wysokości sumy pozostającej do dyspozycji prezesa Rady Zarządzającej w myśl § 28 statutu,
- 5) Wybór członków Rady Zarządzającej,
- 6) Wybór członków Komisji Rewizyjnej,
- 7) Sprawa sprzedaży nieruchomości przy ulicy Zagajnikowej Nr. hip 451 i 1379b,
- 8) Zatwierdzenie darowizny Krystjana Krauzego,
- 9) Komunikaty,
- 10) Wnioski.

W razie niedojścia do skutku w oznaczonym terminie, z powodu nieprzybycia wymaganej statutem ilości członków, Ogólne Zebranie odbędzie się nieodwołalnie w dniu 28 października r. b. o godz. 6-ej pp. w tymże lokalu i będzie prawomocne bez względu na ilość przybyłych.

ZARZĄD

Łódzkiego Chrześc. Tow. Dobroczynności.

Czy choroby płucne są uleczalne ???

Przy astmie, katarze szczytów płuc, chronicznym kaszlu flegmie długotrwałym zachrypnięciu, winien czytać każdy broszurkę pod powyższym tytuł m. Autor p. Dr. GUTTMANN, b. naczelny lekarz Fin-senowskiego zakładu kuracyjnego, wskazuje w sposób zupełnie dostępny drogi naturalne do usunięcia tych ciężkich cierpień. Każdy cierpiący otrzymuje takową na żądanie za darmo i bez opłaty porta. Należy napisać pocztówkę (ofrankowaną 35 gr) z podaniem dokładnego adresu do

PUHLMANN & Co, BERLIN 79, Müggelstrasse 25-25a.

Pierwsza w Łodzi Prywatna Szkoła Pracy 7-kl. Koedukacyjna Szkoła Powszechna oraz Gimnazjum Męskie Humanistyczne

ZENONA POZNERA

ZAWADZKA 1 (centrum miasta) III piętro (winda), tel. 237-27

Przy gimnazjum przedszkole — pod kierownictwem d-rowej Marji Langerowej.

Czesne od 10 złotych miesięcznie
Nauka się rozpoczęła — Zapisy trwają

KONSUM

PRZY „WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE” S.A.

ROKICIŃSKA 54. Dzielnica tramwajami 10 i 16

POLECA:

bieliznę damską
bieliznę męską
bieliznę dziecięcą
bieliznę pościelową

Wyłączna sprzedaż towarów

Polecamy towary mark i

Widzewskich, Brak,

OK

sekunda i resztek.

o nieznaney dotąd naj-wyższej jakości

Ważne dla pp. Oficerów i Podoficerów Rezerwy!

Krawiec wojskowy **J. GRINER** egzystuje od r. 1902. 11-go Listopada (Konstantynowska) 68, parter wykonywa wszelkie roboty wojskowe najszybciej i najakuratniej po cenach i warunkach nader przystępnych.

Chrześcijańska Antykwarnia

Marszałkowska 42 (sklep)

Kupuje, sprzedaje i przyjmuje w komis oraz ocenia:

Antyki, meble, dywany, obrazy, zyrandole, brzozy, kryształ, stara biżuterja, brylanty, złoto, srebro koronki, makaty, oraz przyjmuje do odnawiania i reperacji, meble antyczne, perskie dywany i t.p.

Z poważaniem

Stanisław i Helena Baliccy

Dr. Feliks SKUSIEWICZ

ANDRZEJA 11

Telefon 137-43

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe
godz. przyjęć: 9.30—11 rano
— 7.30 po poł.

Dr. SMOLENSKI powrócił

Choroby wewnętrzne i nerwowe
ul. ANDRZEJA Nr. 5
godz. przyjęć 9—10 rano i 5—7 pp.

BACZNOŚCI! Lekarze Dentyści

Odstąpię 3-pokojowy lokal z wygodami i wyrobioną rentowną praktyką w centrum Łodzi Wiadomość Al. Kościuszki 41, — dozorca wskaże

Dr. med.

Ziomkowski

choroby skórne w nerwiczne i moczopłciowe

6-go Sierpnia 2.

przyjmuje od 8 do 8.30 rano, od 2—4 po poł., i od 7.30 do 9 wiecz. w niedziele i święta od 10 do 1 po południu. Dla niezamożnych ceny lecznicowe.

Dla pań oduziełna poczek.

KASE kontrolną, Nacjonal sprzedam tanio Gdańska 8 front I piętro m 10

SAMOCHÓD Fiat półcieżarowy kryty na chodzie okazjnie do sprzedania Sienkiewicza 34 m 53

PLAC duży sprzedam na Brzezińskiej 71, wiadomość Chłodna 11 (u gospodarza)

RUTYNOWANY nauczyciel przyspasabia grupami i pojedynczo do egzaminów gimnazjalnych i dla eksternów w zakresie maturalnym. Kurs klasy 4 miesiące, 6-go Sierpnia 14, parter, prawa oficyna, II wejście-z podwórza.

URZĘDNICY!

ROBOTNICZY!

Pamiętajcie, że

MEBLE

gwarantowane po cenach konkurencyjnych kupicie tylko we firmie

F. NASIELSKI RZGOWSKA Nr. 2
Telefon Nr. 143-08

NA NAJDOGODNIEJSZYCH WARUNKACH
UWAGA: Na składzie wielki wybór łózek metalowych oraz wyrobów tapic.